

dr hab. Maciej Rzewuski, prof. UWM
Katedra Postępowania Cywilnego i Ochrony Prawnej
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski
w Olsztynie

Olsztyn, 4 lutego 2022 r.

RECENZJA

rozprawy doktorskiej Pani Jagody Zabagło-Toruńskiej pt. „Uгода w postępowaniu cywilnym”

I. Wybór tematu ocenianej rozprawy należy uznać za prawidłowy, jako że polubowne metody rozstrzygania sporów cywilnych to materia wciąż niedoceniana i traktowana w praktyce trochę „po macoszemu”. Jest to zaś bez wątpienia tematyka warta prowadzenia szerokich badań poznawczych, a przy tym wielowątkowa, której należyte wykorzystanie mogłoby zyskać uznanie nie tylko w sądach, ale i w obrocie cywilnoprawnym, czego oceniania dysertacja z powodzeniem dowodzi.

Problematyka szeroko pojmowanej ugody sądowej stanowi bez wątpienia zagadnienie teoretycznie ciekawe, istotne z praktycznego punktu widzenia, inspirujące do stawiania szeregu pytań naukowych i poszukiwania nań odpowiedzi. Mimo że w literaturze polskiej pojawiło się wiele publikacji naukowych dotyczących tytułowej materii, to jednak z uwagi na wieloaspektowość zagadnienia, trudno przypisać im znaczenie wyczerpujące istotę problemu. Poza tym, recenzowana rozprawa ma charakter niejako kompilacyjny i porządkujący dotychczasowe rozważania na temat ugody w postępowaniu cywilnym. Nie zabrakło tu jednak bynajmniej nowych postulatów, które warto poddać szerszej dyskusji naukowej.

Dlatego wybór obranej tematyki uważam za trafny.

II. Pod względem konstrukcyjnym oceniana rozprawa wydaje się przemyślana, a jej struktura skorelowana z hipotezami badawczymi.

Pracę otwiera *Wstęp*, poprzedzony *Wykazem skrótów*, a zamyka *Zakończenie*. Dzieło nie jest zbyt obszerne i składa się z pięciu merytorycznych rozdziałów. Dodatkowo rozdziały dzielą się na podrozdziały, a każdy z nich kończy się *Wnioskami*. Zabieg ten istotnie ułatwia

Czytelnikowi śledzenie toku rozważań, przybliżając wyniki badań i zasadnicze wywody Doktorantki.

Nie mam zastrzeżeń odnośnie do struktury recenzowanego dzieła.

III. Znajomość i odwoływanie się do literatury krajowej, rzadziej zagranicznej (głównie anglojęzycznej), zasługują na uznanie. Szeroko powoływane orzecznictwo Sądu Najwyższego, sądów powszechnych i administracyjnych jest dowodem rzetelności naukowej Doktorantki.

Przypisy zostały skonstruowane w sposób prawidłowy i dokładny. Doktorantka skrupulatnie opisała wszystkie publikacje naukowe, które powołała w tekście głównym, ze wskazaniem konkretnych numerów stron, numerów bieżących lub też poszczególnych opracowań. Nie zapomniała też o potrzebie precyzyjnego wskazania miejsca publikacji wszystkich orzeczeń, do których się odwołała.

IV. Tekst ocenianej rozprawy z punktu widzenia poziomu jasności wywodów i przedstawionych problemów badawczych oceniam wysoko. Autorka przedstawiła stanowiska doktryny i judykatury, bez zbędnych powtórzeń konkludując swoje wywody. Praca została napisana poprawnym i komunikatywnym językiem.

Wymaga podkreślenia, że opracowanie jest niemal pozbawione błędów stylistycznych i gramatycznych. W tekście głównym pojawiły się nieliczne „literówki” (np. na str. 13, 71, 77, 214).

V. Od strony metodologicznej Autorka prawidłowo określiła przedmiot swoich rozważań. Podstawowym celem dysertacji jest analiza obowiązujących regulacji prawnych dotyczących ugody sądowej i ugody zawieranej przed mediatorem. Postawiony przez Doktorantkę zasadniczy problem badawczy oscyluje wokół odpowiedzi na pytanie o to, jaką formę załatwienia przez strony sporu w postępowaniu cywilnym stanowi ugoda i jak często jest wykorzystywana w praktyce? (str. 16). Udzielenie prawidłowej odpowiedzi na tak postawione pytanie Autorka uzależniła od uprzedniego rozwiązania problemów wпадkowych, związanych z odpowiedzią na pytania szczegółowe: 1. Jakie metody załatwienia sporów stanowią alternatywę w stosunku do postępowania sądowego? 2. Czy polska procedura cywilna zawiera legalną definicję pojęcia „ugoda”? 3. Czy przepisy prawne dotyczące zawarcia przez strony ugody są umieszczone w jednym rozdziale kodeksu postępowania cywilnego? 4. Czy zawarta przez strony ugoda ma takie same skutki prawne jak wydany przez sąd wyrok? 5. Czy prze-

słanki zatwierdzenia ugody przez sąd są jasno określone przez przepisy prawne? 6. Jaki poziom wiedzy posiada społeczeństwo w zakresie ugodowego rozwiązywania sporów? 7. Czy strony postępowania są skłonne do poczynienia ustępstw i zawarcia ugody? 8. Jakie działania powinni podejmować pełnomocnicy stron oraz sędziowie w zakresie ugodowego rozwiązywania sporu? 9. Co może wpływać na popularyzację ugodowego załatwiania sporów wśród uczestników postępowania cywilnego? (str. 16-17).

W konsekwencji motywem przewodnim pracy stała się hipoteza, że instytucja ugody sądowej nie jest odpowiednio wykorzystywana w praktyce, a kwestia ta została przeanalizowana w dwóch płaszczyznach: prawnej i społecznej (str. 17). Tezie głównej towarzyszył szereg tez szczegółowych, zredagowanych na str. 17-19 dysertacji.

VI. Jeśli chodzi o metody badawcze, to Autorka sprawnie wykorzystwała narzędzia dogmatyki prawniczej i metody historyczno-prawnej. Przeprowadziła także badania empiryczne, wykorzystując techniki sondażu diagnostycznego i statystyczną.

Wybór metod badawczych zastosowanych w ocenianej rozprawie należy zaakceptować, choć żałuję, że Doktoranta nie zdecydowała się skorzystać z metody komparatystycznej, której wyniki mogłyby przełożyć się na konkretne postulaty *de lege ferenda*.

VII. Odnosząc się do oceny merytorycznej rozprawy należy wskazać, co następuje:

a). Doktorantka swoje rozważania rozpoczęła ogólnie, od charakterystyki rozwiązywania sporów sądowych w postępowaniu cywilnym. Opisała tu podstawowe dla poruszanej tematyki pojęcia: konfliktu, sporu, sprawy cywilnej oraz postępowania cywilnego. Wnikliwej analizie podała zasadnicze różnice pomiędzy rozwiązywaniem a rozstrzygnięciem sporów, opisując modele: adjudykacyjny, arbitrażowy, kontraktowy, mediacyjno-koncyliacyjny i mieszany.

Sądzę, że niektóre uwagi o charakterze systemowym, dotyczące tak ogólnych zagadnień, jak: sprawa cywilna czy postępowanie cywilne, można było pominąć bez uszczerbku dla jakości dzieła, zwłaszcza że poruszone w tym zakresie wątki zostały jedynie zasygnalizowane, a te budzące wątpliwości natury praktycznej – pominięte. Oczywiście nietrudno domyśleć się motywów, jakie przyświecały Doktorantce przy podejmowaniu decyzji o zasygnalizowaniu zagadnień ogólnych związanych z procedurą cywilną, a oscylujących zapewne przy chęci stworzenia pewnego rodzaju tła dla dalszych dociekań prawnych. Osobiście nie widzę jednak sensu w opisywaniu ogólnych i w większości podstawowych dla danej gałęzi prawa kwestii, poczytywanych zazwyczaj za notorię powszechną pośród badaczy danej dziedziny nauki.

Przekonuje przy tym twierdzenie Autorki, że sprawność postępowania cywilnego zależy nie tylko od rodzaju bądź charakteru przepisów normujących to postępowanie, ale także, a może przede wszystkim od sposobu ich stosowania w praktyce (str. 70).

b) W rozdziale II pracy Doktorantka opisała zasadnicze regulacje dotyczące ugody w postępowaniu cywilnym (także w ujęciu historycznym), zaczynając klasycznie od rozwiązań funkcjonujących w tej materii w prawie rzymskim. Następnie scharakteryzowała pojęcie oraz rodzaje ugody sądowej, uwzględniając możliwość i sposoby polubownego zakończenia spraw w postępowaniach karnym i administracyjnym.

Na uwagę zasługują rozważania Autorki na temat wykładni pojęcia ugoda, użytego w art. 79 ust. 1 pkt 1 lit. h) u.k.s.c. Doktorantka z powodzeniem wdała się tu w polemikę ze stanowiskiem Sądu Najwyższego, wyrażonym na kanwie sprawy o sygn. akt III CZP 88/17 (str. 86 i n.). Już samo zauważenie problemu praktycznego, związanego z poprawną interpretacją niezbyt fortunnie użytego przez ustawodawcę zwrotu świadczy o wyobraźni naukowej Autorki, a przedstawienie nieoczywistej propozycji rozwiązania problemu potwierdza Jej odwagę w prezentowaniu własnego zdania.

Z zainteresowaniem przeczytałem podrozdziały traktujące o zakresach podmiotowym i przedmiotowym ugody sądowej, z wyszczególnieniem przypadków i okoliczności, w jakich może ona być zawarta. Doktorantka zaprezentowała umiejętność swobodnego poruszania się po materii prawa postępowania cywilnego w różnych odśtonach. Jej uwadze nie uszły także kolejne kontrowersyjne poglądy judykatury, m.in. na temat możliwości zawarcia ugody sądowej przez kuratora ustanowionego dla uczestnika postępowania nieprocesowego, którego miejsce pobytu nie jest znane (str. 96 i n.).

W tej części pracy Autorka przedstawiła również sprawy bądź kategorie spraw, w jakich ugoda sądowa nie może zostać zawarta, aby w dalszej kolejności scharakteryzować granice czasowe zawarcia ugody w postępowaniu przed sądem cywilnym i obowiązki przewodniczącego w zakresie dążenia do polubownego zakończenia sporu (art. 10 k.p.c.).

W konkluzji Doktoranta zważyła, że pojęcie ugody nie zostało jasno zdefiniowane ani uregulowane w polskim prawie cywilnym, co złożyła na karb niedoskonałości legislacyjnych. Zarzuciła też fragmentaryczność i rozproszenie regulacji traktujących o ugodzie w kodeksie postępowania cywilnego. Sumując uznała, że istniejące unormowania prawne stanowią jedną z przyczyn, dla których strony nie korzystają z ugody sądowej tak często, jak mogłoby to mieć miejsce w przypadku usystematyzowania opisywanej regulacji.

Mimo że postawiona wyżej teza jest dość interesująca, a wskazana przeszkoda w szerszym wykorzystaniu instytucji ugody sądowej – stosunkowo łatwa do przezwyciężenia (odpowiednią nowelizacją przepisów postępowania cywilnego), to jednak mam wątpliwości odnośnie do jej trafności. Otóż nie uważam, aby brak transparentnej definicji „ugody sądowej”, tudzież rozproszenie przepisów normujących ugodowe zakończenie sporu w kodeksie, w rzeczywistości stanowiły jedne z głównych przyczyn, dla których zdecydowana większość procesów cywilnych kończy się wydaniem wyroku przez sąd. Śmiem twierdzić, że w/w okoliczności w praktyce mają nikłe (o ile w ogóle mają) znaczenie dla stron – zarówno działających w procesie samodzielnie (których wiedza prawnicza jest z reguły niewielka albo żadna), jak też dla podmiotów reprezentowanych przez profesjonalnych pełnomocników (którzy zazwyczaj doskonale poruszają się po materii prawa procesowego, także w zakresie dotyczącym ugody).

Nie negując powyższego, jest poza sporem, że usystematyzowanie regulacji i ich koncentracja w jednym miejscu w kodeksie postępowania cywilnego jawią się jako celowe z perspektywy przejrzystości regulacji prawnych dotyczących ugody sądowej.

e) W rozdziale III dysertacji skoncentrowano się wokół wybranych zagadnień szczegółowych związanych z tematyką zakreśloną tytułem rozprawy. Z formalnego punktu widzenia nie do końca szczęśliwa wydaje się nazwa tego rozdziału „Zagadnienia i aspekty dotyczące ugody sądowej”. Po pierwsze, taki tytuł nie deszyfruje zawartości merytorycznej poruszanej w tej części pracy. Po drugie, jego brzmienie jest na tyle ogólne i szerokie, że skrupulatny Czytelnik mógłby zarzucić Autorce brak wyczerpania istoty zagadnienia.

W opisywanym rozdziale Doktorantka podjęła próbę przedstawienia charakteru prawnego ugody sądowej, co w przypadku instytucji prawnej kumulującej w sobie cechy mechanizmów materialnoprawnych i konstrukcji proceduralnych, wcale nie było zabiegiem prostym. Z powodzeniem przeanalizowała skutki wiążące się z zawarciem ugody przed sądem, także na gruncie postępowania egzekucyjnego. Dalej opisała granice związania stron zawartą przez nie ugoda. Sporo miejsca poświęciła również kwestii kontroli rzeczowej ugody przez sąd.

Spory niedosyt odczułem zapoznając się z uwagami Autorki na temat skutków zawarcia ugody sądowej w Niemczech, Austrii, Szwajcarii i we Francji (str. 157-158). Niestety, z braku wykorzystania przez Autorkę w prowadzonych badaniach metody komparatystycznej, wybrane wątki zagraniczne zostały tylko ogólnikowo zasygnalizowane. Żałuję, bo bezpośrednie skorzystanie z obcych źródeł, a następnie szersze opisanie praktyki niemieckiej czy francuskiej w analizowanym zakresie, z pewnością byłoby wartościowe, a jednocześnie mogłoby

przełożyć się na zredagowanie konkretnych i nieoczywistych postulatów adaptacji niektórych sprawdzonych rozwiązań zagranicznych w prawie polskim.

Wyczerpujące i w większości trafne są wywody Doktorantki na temat możliwości zawarcia ugody sądowej z przekroczeniem pierwotnych granic powództwa (str. 167 i n.). Poruszona tematyka i jakość prowadzonej polemiki z utrwalonymi w doktrynie i judykaturze poglądami zasługują na uznanie i wyróżnienie. Ciekawe, choć tym razem w większości oczywiste, są też rozważania na temat ugody sądowej jako tytułu egzekucyjnego (str. 169 i n.) i powagi rzeczy ugodzonej (str. 172 i n.).

Nie podzielam natomiast krytyki i obaw Autorki w zakresie niejasności i ogólnikowości ustawowych kryteriów kontroli ugody przez sąd. Odesłanie w tej sferze do zasad współżycia społecznego znajduje swoje logiczne uzasadnienie w niepowtarzalności konkretnych stanów faktycznych, na bazie których podejmowana jest decyzja o polubownym rozstrzygnięciu sporu. Odgórne wprowadzenie sztywnych wytycznych ustawowych w materii kontrolowania ugody sądowej, mogłoby jeszcze bardziej zniechęcić uczestników postępowania do poszukiwania konsensusu w procesie, a przecież nie taki był cel i nie takie były założenia badawcze dysertacji.

W pełni natomiast podzielam postulat Doktorantki nowelizacji przepisów proceduralnych, poprzez wprowadzenie możliwości zaskarżenia postanowienia sądu o uznaniu ugody za niedopuszczalną. Zagadnienie to wymaga jednak głębszej analizy, także w materii tego, czy zażalenie na negatywną decyzję sądu powinno mieć w tym przypadku charakter dewolutywny, czy niedewolutywny (tzw. zażalenie poziome).

d) W rozdziale IV pracy rozważaniami objęto zagadnienie zawierania ugód w postępowaniu mediacyjnym. Poczynając od opisanie tytułowej procedury i procesu zatwierdzenia ugody przez sąd, Autorka skoncentrowała się na skutkach prawnych przedmiotowej ugody oraz roli mediatora w procesie polubownego rozstrzygnięcia sporów cywilnych.

Interesujące i świadczące o erudycji Doktorantki są jej rozważania na temat charakteru prawnego ugody zawieranej przed mediatorem (str. 223-224), jak również odpowiedzialności tego ostatniego za „nieskuteczność” mediacji, w tym brak zatwierdzenia ugody przez sąd (str. 225 i n.).

Mimo że postępowanie mediacyjne, jak i ugoda zawierana przed mediatorem doczekały się już licznych wypowiedzi przedstawicieli świata nauki i praktyki, przez co większość z poczynionych przez Autorkę rozważań zdaje się mieć charakter wtórny, co najwyżej porząd-

kujący, to jednak godne rozważenia są postulaty Autorki dokonania konkretnych zmian legislacyjnych, oscylujących wokół regulacji art. 183¹⁴ i 185¹⁴ k.p.c. (str. 235-236).

e). Rozdział piąty rozprawy zawiera analizę wyników przeprowadzonych przez Doktorantkę badań empirycznych i statystycznych. Efekty tych badań podzielono na dwie części, z których pierwsza dotyczy wiedzy respondentów o możliwościach ugodowego zakończenia sporu, a druga – opinii ankietowanych na temat ugody i procedury jej zawarcia. Dane statystyczne zostały pozyskane z Ministerstwa Sprawiedliwości, w ramach dostępu do informacji publicznej. Ilustrują one skalę ugód zawieranych przed sądem i mediatorem, a także wybrane zagadnienie szczegółowe, związane z funkcjonowaniem instytucji mediacji w polskim postępowaniu cywilnym w latach 2012-2020.

Ocenę przeprowadzonych badań empirycznych Autorka zwięźczyła niebudzącą wątpliwości tezą, że ilość zawieranych przed sądem ugód jest zdecydowanie za niska (str. 293). Z kolei zdziwienie Doktorantki wynikami danych statystycznych, dowodzących tego, że przed sądami okręgowymi strony zawierają procentowo więcej ugód niżli przed sądami rejonowymi (w zbadanych apelacjach sądowych), moim zdaniem, da się wytłumaczyć w dość prosty sposób. Chodzi mianowicie o skalę tytułowego zjawiska, w połączeniu z metodologią pracy sędziego w sądach powszechnych danego szczebla i obciążeniem referentów. Tytułem przykładu, jeżeli sędzia sądu rejonowego mający w swoim referacie średnio ok. 500-700 spraw, załatwi polubownie (tj. nakłoni strony do zawarcia ugody) w ciągu miesiąca 5 spraw, i tyle samo spraw „ugodzi” sędzia sądu okręgowego, w którego referacie jest średnio ok. 70-100 spraw, to bez wątpienia średnia arytmetyczna ugodowego zakończenia sporu będzie zdecydowanie korzystniejsza dla orzecznika z okręgu niż dla sędziego z rejonu. Nadto, trudno nie zauważyć, że przy mniejszym referacie sędzia może zdecydowanie więcej czasu poświęcić wyszukiwaniu konkretnych argumentów, właściwych w danej sprawie cywilnej, do przekonania stron o walorach procesowego konsensusu.

f). Swoją rozprawę Doktorantka zwięźczyła *Zakończeniem*, w którym zestawiała najważniejsze uwagi i wnioski zredagowane w poszczególnych rozdziałach. Zdecydowaną większość ze zgłoszonych przez Nią postulatów natury *de lege ferenda* (np. co do celowości szerzenia/promowania kultury polubownego rozwiązywania sporów już od nauczania szkolnego, jak również zasadności wprowadzenia rozwiązań prawnych, umożliwiających prowadzenie e-mediacji) należy zaakceptować.

g). Sumując ocenę merytoryczną, pomimo zgłoszonych uwag o charakterze czysto polemicznym, uważam, że praca Pani Jagody Zabagło-Toruńskiej jest ciekawa i samodzielna, a przekonujące wnioski efektem skrupulatnej weryfikacji zredagowanych hipotez badawczych. Mimo że z niektórymi twierdzeniami można dyskutować, to jednak poparto je obszerną argumentacją, która w moim przekonaniu świadczy o odwadze i wyobraźni prawniczej Doktorantki.

VIII. W konkluzji stwierdzam, że rozprawa pt. „Uгода w postępowaniu cywilnym” stanowi oryginalne rozwiązanie przedstawionego w jej temacie problemu naukowego i potwierdza znaczną wiedzę teoretyczną Pani Jagody Zabagło-Toruńskiej w dziedzinie prawa postępowania cywilnego i umiejętność samodzielnego prowadzenia badań naukowych. Rozprawa spełnia wymogi określone w przepisie art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki, dzięki czemu może zostać przyjęta i dopuszczona do publicznej obrony.

Mojej Przemysław